

AUTOPORTRET

PISMO O DOBREJ PRZESTRZENI

#3—2024

20 PLN (W TYM VAT 8%)



Obrzeża miasta

86

WYDAWCA

Małopolski Instytut Kultury
w Krakowie
ul. 28 Lipca 1943, 17c, Kraków
tel.: 012 422 18 84,
www.mik.krakow.pl

małopolski
instytut
kultury

mik

INSTYTUCJA KULTURY
WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

MAŁOPOLSKA

REDAKCJA

Marta Karpińska (zastępczyni redaktorki naczelnej)
Dorota Leśniak-Rychlak (redaktorka naczelna)
Emiliano Rannocchi

PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD

Damian Nowak / Parastudio*

PROJEKT WINIETY PISMA

Piotr Chuchla

REDAKCJA

Magdalena Jankowska

KOREKTA

Ewa Ślusarczyk

STAŁE WSPÓŁPRACUJĄ

Francesco Bergamo, Michał Choptiany, Paweł Jaworski, Dorota Jędruch,
Aleksandra Kędziorek, Kacper Kępiński, Ewa Klekot, Piotr Winkowski,
Michał Wiśniewski, Łukasz Wojciechowski, Jakub Woynarowski,
Marcin Wicha, Kinga Zemła, Magdalena Zych

INFO

www.autoportret.pl
Kwartalnik / ISSN 1730-3613

DRUK

Drukarnia Skleniarz

NAKŁAD

1000 egzemplarzy

KROJE PISM

Denim (Displaay Type)
PX Grotesk (Optimo)
GT Super Text (Grilli Type)
Caporal (205 TF)

PROFILE KOLORYSTYCZNE

Color Library

CYTAT NA OKŁADCE

Andrew Nicoll, *The Truman Show: The Shooting Script*,
Newmarket Press: New York 1998, s. 2-3.

JAK KUPIĆ?

Kwartalnik dostępny w sprzedaży internetowej
(www.mik.krakow.pl) oraz w salonach empiku.

PRENUMERATA

Cena prenumeraty na rok
(cztery kolejne numery „Autoportretu”) – 70 zł
Prenumerata studencka – 60 zł
Koszty wysyłki ponosi wydawca
www.autoportret.pl/jak-kupic



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków
Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących
z Funduszu Promocji Kultury

Zadziwiające, jak wiele elementów współczesnych przedmieść ma genezę militarną. Nudne formy wielkogabarytowych pudeł podmiejskich magazynów, centrów logistycznych i stref przemysłowych wywodzą się z pozbawionej okien fabryki wymyślonej w czasie II wojny światowej w Stanach Zjednoczonych. Ten typ budynku spełniał wymóg zaciemnienia przeciwlotniczego. W tym numerze „Autoportretu” Jakub Bąk pisze o współczesnych skupiskach budownictwa industrialnego do dziś sytuowanych na obrzeżach miast. Zagląda do wnętrza centrów logistycznych (termin „logistyka” też wywodzi się z wojskowości) i ujawnia złożoność systemu współczesnego handlu. Jego mechanizmy z założenia są ukryte przed konsumentem, schowane pod „neutralnością estetyczną poszczególnych elementów: paczkomatów, busów kurierskich, kontenerowców, tirów i hal magazynowych”. Źródłem wydajności tego systemu jest paleta – wynalazek rozpowszechniony przez armię amerykańską w tym samym czasie, w którym zaczęły powstawać fabryczne pudła.

Do rozlania się amerykańskich przedmieść w połowie ubiegłego wieku przyczyniły się zimna wojna i nuklearna psychoza. Naukowe i planistyczne autorytety Stanów Zjednoczonych przekonywały, że w przeciwieństwie do zaludnionych centrów miast rozproszona zabudowa suburbiów będzie mniej narażona na całkowitą destrukcję po uderzeniu atomowym. Ucieczce klasy średniej ze środowiska na miejskie peryferia sprzyjały zakrojone na gigantyczną skalę publiczne inwestycje w infrastrukturę drogową. Imponujące obwodnice autostradowe wyprowadzane koncentrycznie z centrów miast powstawały, by w razie wojny ułatwiać ewakuację, a w czasach pokoju – rozładowywać korki. Łukasz Wojciechowski dla tego wydania „Autoportretu” stworzył wizualno-literacki prequel opowieści o zjawiskach, które w kolejnych dekadach zadecydują o kształcie granic miast na całym świecie. Mamy rok 1954. Frank Wood, nieźle zarabiający mieszkaniak przedmieść Detroit, popija piwo na tarasie swojego spokojnego domu, zagląda w dół wykopany pod schron przeciwatomowy i wyobraża sobie świetlną przyszłość stolicy przemysłu motoryzacyjnego.

Co może pójść nie tak?

Organizację przestrzenną współczesnych przedmieść determinuje przede wszystkim ekonomia. Grunty, tańsze niż w mieście, obrastają kakofonią przestrzennych kontrastów. Sąsiadują tam ze sobą szeregi domów jednorodzinnych w urbanistycie łanowej, zarośnięte nieużytki, węzły transportowe, zabudowa usługowa i mieszkaniowa podmiejskich gmin, składy budowlane, strefy przemysłowe, parki technologiczne, salony samochodowe, hurtownie... a wszystko to poprzetykane monotonią ekranów dźwiękowych lub farm fotowoltaicznych. Przestrzenie pomiędzy archetypicznymi miastem a wsią socjologowie i urbaniści nazywają międzymiastem.

Jakkolwiek oceniać kondycję przestrzenną obrzeży miast, właśnie tam swoje potrzeby życiowe – z wyboru lub konieczności – realizuje spora część globalnej populacji. W ludzkim dążeniu do wspólnotowości dostrzegamy załamek nadziei na wyjście z kryzysu suburbanizacji. Agata Twardoch zauważa, że żywotność procesów społecznych nie została stracona, a jako społeczeństwo – po latach wiary w samoregulujące mechanizmy rynkowe – dajemy sobie przyzwolenie na planowanie. Aby jednak było pożytecznym narzędziem, musimy z szacunkiem podejść do prawdziwego skarbu rodzimych przedmieść – „swojskich skrawków”, rozlewisk nieuregulowanych fragmentów rzek. Troskę o nie zaleca Jan Mencwel: jeśli mamy się uratować, musimy dostrzec, docenić i chronić enklawy dzikiej przyrody, które mamy pod naszym miejskim nosem.

Marta Karpińska

S. 2

**Cadillakiem z Oak Park
do Northland Center**

Łukasz Wojciechowski

S. 6

Ile miasta jest w przedmieściu

Łukasz Pancewicz

S. 14

Formy na skraju miastaArchipolo: Jakub Gondorowicz,
Aleksander Maciak,
Wojciech Hryszkiewicz

S. 22

**Lepszy świat musimy sobie
najpierw wyobrazić**Dorota Leśniak-Rychlak ROZMAWIA Z
Agatą Twardoch

S. 32

Gdzie mieszkają Toskańczycy?

Giulio Giovannoni

S. 40

Formy wielkoobszaroweWojciech Mazan,
Apolonia Slesarow

S. 48

Ścieżka lewej ręki rynku
Jakub Bąk

S. 56

Swojskie skrawki

Jan Mencwel

S. 62

**Mury: krajobraz północno-
-zachodniej granicy Warszawy**

Artur Brzozowski

S. 72

**Zderzenie w sposobie życia
na linii miejsko-wiejskiej**Aleksandra Czupkiewicz ROZMAWIA Z
Katarzyną Kajdanek

S. 78

**Niepożądane wyspy
archipelagu sztokholmskiego**

Kinga Zemła

S. 88

Suburbia nie są sexy

Wojciech Wilczyk

- Główny plac historycznego centrum Sesto Fiorentino, dziś całkowicie peryferyjny w odniesieniu do przepływów mobilności
Fot. archiwum Giulia Giovannoniego
- Centrum handlowe Ipercoop w Sesto Fiorentino, „nowe centrum” miasta zlokalizowane przy ważnej arterii komunikacyjnej i wychodzące na Florencki Park Metropolitalny
Fot. archiwum Giulia Giovannoniego



Gdzie mieszkają

Toskańczycy?

Peryferie między stereotypizacją
a analizą i projektem

Giulio Giovannoni

MIASTO I WIEŚ W OKOLICACH FLORENCJI

Przez ostatnie sto pięćdziesiąt lat populacja Florencji się potroiła: z około dwustu tysięcy do prawie sześciuset tysięcy osób. Przez większość tego czasu ludzi przybywało tam równomiernie, najszybciej w pierwszych dekadach po II wojnie światowej. Trend chwilowo odwrócił się po 1981 roku. Obszar leżący w administracyjnych granicach miasta był urbanizowany na wielką skalę: najpierw według hierarchicznego modelu Christallera, potem w sieci liniowych arterii łączących zamknięte, wyodrębnione przestrzenie miejskie. Na tle terenu zurbanizowanego okoliczne wsie jawiły się niczym całości z teorii Gestalt.

Osiedla miejskie w obszarze metropolitalnym Florencji wyrastają z centrum niczym promienie, liczniejsze i dłuższe od strony zachodniej. Od północy i północnego wschodu Florencję ograniczają wzgórza przedalpejskie, a od południowego wschodu – południowe krańce regionu Chianti. Z tego powodu urbanizacja postępowała głównie wzdłuż głównych dróg historycznych prowadzących na zachód. Łączyły Florencję z Sesto (Via Sestese), Prato (Via Pratese), Pistoią (Via Pistoiese) i Pizą (Via Pisana).

Współcześnie większość ludzi mieszka w środowisku znacząco różnym od tradycyjnych miast. Zmusza nas to do przemyślenia teorii, których zwykliśmy używać, żeby zrozumieć miasto. Wielu naukowców na całym świecie analizowało zależności ekonomiczne i społeczne wpływające na formowanie się miast. Stworzyli rozmaite definicje środowisk podmiejskich, w różnym stopniu związane z morfologią osiedli i ich dynamiką ekonomiczną: miasto informacyjne, *edge city*, region globalny, technopolia, postsuburbia, *reverse city*, *exopolis*, postmetropolia, miasto bez

krawędzi, *Zwischenstadt* (międzymieście), archipelag metropolitalny...¹ Pełna lista jest znacznie dłuższa. Mimo ich mnogości i różnorodności nasuwa się wniosek, że tradycyjne rozróżnienia między miastem a wsią, centrum a peryferiami, naturalnym a sztucznym dziś nie mają już racji bytu. Są gorzej niż bezużyteczne; wręcz uniemożliwiają nam właściwe zrozumienie i zreinterpretowanie nowej, złożonej rzeczywistości.

➤ Mniej więcej połowa Toskańczyków żyje na obszarze metropolitalnym. Jego walory architektoniczne są raczej mizerne, zdefiniowane formy miejskie prawie tu nie występują. W rejonach mieszkalnych, na pozór pozbawionych charakteru, z dala od tłumów turystów odwiedzających historyczne centrum Florencji i innych miast, toczy się społeczna codzienność.

Nocami nastolatki tańczą na parkingu centrum handlowego w rytm muzyki rozbrzmiewającej z zaparkowanego samochodu. Inna grupka bawi się przy piwie, puszki i butelki stoją na blatach przed MacDonaldem albo na dystrybutorach stacji benzynowej. Znajomi wspólnie oglądają filmy w multikinach, a potem idą do baru na parterze kompleksu. Ci z bardziej wymagającym podniebieniem spotykają się w dobrej kawiarni. Matki zostawiają dzieci na placach zabaw, pod opieką mężów, i w swoim towarzystwie idą buszować po outletach, a wieczorem jadą z rodziną na pizzę do restauracji w zrewitalizowanym gospodarstwie rolnym; w każdej okolicy znajdzie się takie. W banalnych przestrzeniach podmiejskich mieszkańcy codziennie na wszelkie sposoby zaspokajają swoje potrzeby społeczne i materialne.

¹ M. Castells, *The Informational City: Information Technology, Economic Restructuring, and the Urban-Regional Process*, Oxford: Blackwell, 1989; J. Garreau, *Edge City: Life on the New Frontier*, New York: Doubleday, 1991; D. Sadler, *The Global Region: Production, State Policies, and Uneven Development*, New York: Pergamon Press, 1992; A.J. Scott, *Technopolis: High-Technology Industry and Regional Development in Southern California*, Berkeley (CA): University of California Press, 1993; J.C. Teaford, *Post-Suburbia: Government and Politics in the Edge Cities*, Baltimore (MD): Johns Hopkins University Press, 1997; P. Viganò, *La Città Elementare*, Milano: Skira, 2001; E.W. Soja, *Thirdspace: Journeys to Los Angeles and Other Real-and-Imagined Places*, Cambridge (MA): Blackwell, 1996; E.W. Soja, *Postmetropolis: Critical Studies of Cities and Regions*, Malden (MA): Blackwell, 2000; R.E. Lang, *Edgeless Cities: Exploring the Elusive Metropolis*, Washington, D.C.: Brookings Institution Press, 2003; T. Sieverts, *Cities Without Cities: an Interpretation of the Zwischenstadt*, London: Spon Press, 2003; F. Indovina, *Dalla città diffusa all'arcipelago metropolitano*, Milano: Franco Angeli, 2009.

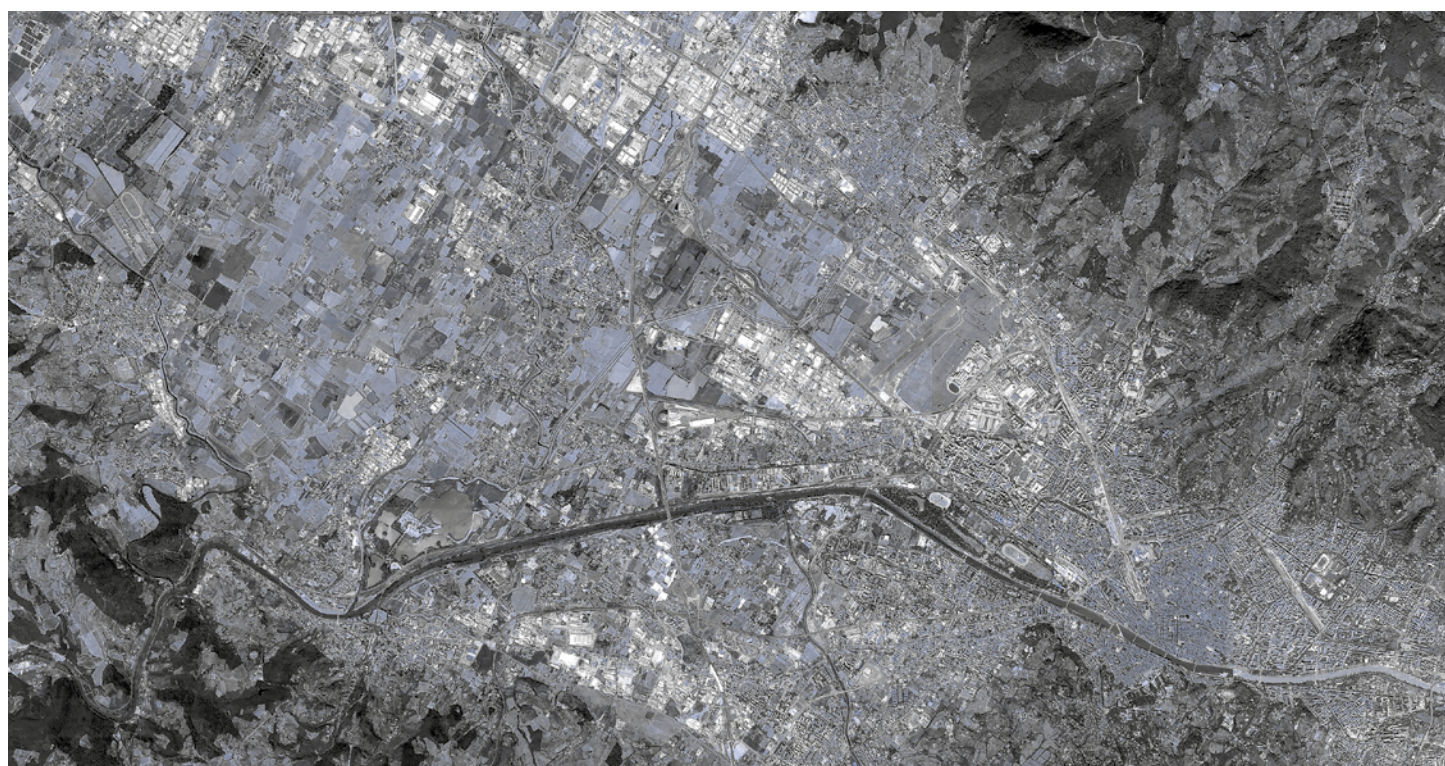
Przedmieścia zasługują na uwagę i badanie ich bez uprzedzeń. Należy przezwyciężyć stare paradygmaty dyscyplinarne i wykorzystać możliwości projektowe, jakie oferuje bogata tkanka społeczna. Toskańscy urbaniści są jednak przytłoczeni „ciężarem” historii swojego regionu i wyjątkowo niechętni, by porzucić tradycyjny model policentryczny: miasto i wieś jako dwa odrębne elementy. Interpretują metaforę policentryczności zupełnie inaczej niż badacze zajmujący się ekonomiką miast.

POLICENTRYZM EKONOMICZNY A POLICENTRYZM MIEJSKI

W ekonomice miejskiej przez policentryzm rozumie się osiedla złożone z kilku współzależnych i wzajemnie uzupełniających się centrów funkcjonujących niczym jeden organizm. W urbanistyce policentryzm odnosi się głównie do systemów, w których poszczególne centra miejskie są wyraźnie oddzielone terenem niezabudowanym; urbaniści patrzą, czy poszczególne przestrzenie miejskie są od siebie odseparowane i czytelne, czy da się je odróżnić.

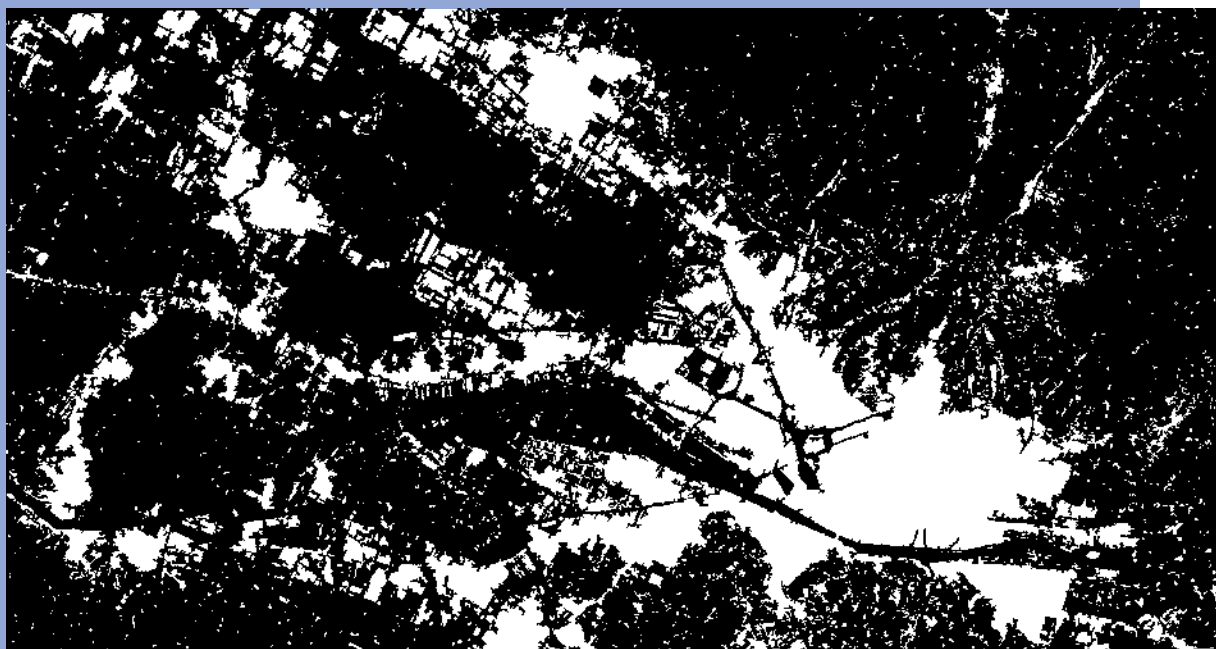
System regionalny kwalifikuje się zatem jako policentryczny w sensie urbanistycznym, jeśli na danym obszarze centra są od siebie wyraźnie oddzielone. Nie spełnia kryteriów policentryzmu ekonomicznego, jeśli te składowe nie są znacząco współzależne pod względem ekonomicznym. W literaturze urbanistycznej jest opisywany na przykład jako *sprawl*, archipelag metropolitalny², miasto generyczne³.

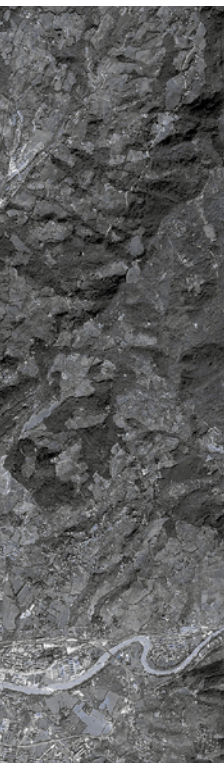
Małe historyczne centra miejskie w wiejskiej Toskanii od wieków trwają w zasadniczo niezmiennionej postaci. Zawdzięczają ten stan ich wyludnieniu po II wojnie światowej, a potem kolejnym programom ochrony zabytków. Ostatnimi czasy do zakonserwowania tych miejsc przyczynił się znaczący rozwój turystyki. Autorzy planów zagospodarowania przestrzennego oznaczają te osiedla jako systemy policentryczne, w planach ekonomicznych są traktowane jak dzielnice turystyczne.



Widok satelitarny okolic Florencji
Fot. archiwum Giulia Giovannoniego

Rysunek równiny florenckiej: na czarno obszary niezabudowane, na białą zabudowa. Poruszając się ze wschodu na zachód, można zauważyć odwrócenie relacji figura–tło: podczas gdy na wschodzie miasto jest figurą, a wieś tłem, na zachodzie jest odwrotnie. Wynika to z ochrony wzgórz otaczających miasto od północy, wschodu i południa
Rys. archiwum Giulia Giovannoniego





- 2 F. Indovina, *Dalla città...*, dz. cyt.
- 3 R. Koolhaas, S. M. L. XL, New York: Monacelli Press, 1994.
- 4 *Provincia di Firenze, Piano territoriale di coordinamento, 1. Norme Tecniche di Attuazione*, Firenze 2013, s. 5.
- 5 Tamże, s. 11.
- 6 Tamże, s. 41.
- 7 *Lo sviluppo economico della Toscana*, a cura di G. Becattini, Firenze: IRPET, 1976, s. 169.

Podobne różnice znaczeniowe występują, gdy termin „policentryzm” jest używany do celów legislacyjnych. Urbaniści stosują go głównie w programach mających na celu wzmocnienie fizycznego rozdziału między centrami miejskimi. Ekonomiści miejscy przywołują go w politykach rozwoju, by promować spójność strukturalną różnych centrów regionu.

POLICENTRYZM PRAWNY I PODZIAŁ MIASTO–WIEŚ W PLANOWANIU REGIONALNYM TOSKANII

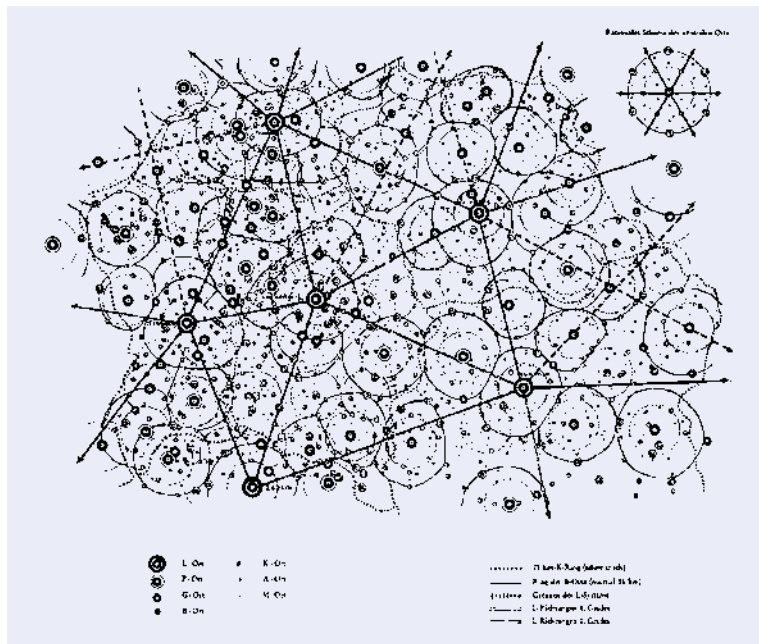
W planach regionalnych Toskanii policentryzm pojawia się w związku z konceptualizacją miasta i wsi jako dwóch odrębnych bytów oraz polityką ochrony tego rozróżnienia. Wśród strategicznych celów Planu Koordynacji Terytorialnej Prowincji Florencia (zaktualizowany w marcu 2013 roku) figuruje zapis o „zachowaniu sieciowego i policentrycznego charakteru osiedli”⁴. Jest to część polityki przeciwdziałającej rozlewaniu się miast. Przewiduje ona między innymi rekonfigurację granic oddzielających miasto od wsi, ograniczenie użycia gruntów i zapobieganie łączeniu się obszarów miejskich, wcześniej odseparowanych. Autorzy planu zaproponowali „policentryzm miejski i terytorialny dla wzmocnienia i wsparcia różnorodnych tożsamości lokalnych, poczynając od ich wyróżników gospodarczych, społecznych i terytorialnych, przy jednoczesnym połączeniu ich w sieć opartą na komplementarności i odrębności różnych systemów”⁵.

Strategia zawarta w planie nie jest jednoznaczna. Nazewnictwo odnosi się raczej do policentryzmu ekonomicznego (wspieranie komplementarności, promowanie specjalizacji ośrodków miejskich). Problem w tym, że w rzeczywistej Toskanii policentryzm urbanistyczny istnieje tylko na obszarach wiejskich i turystycznych, a policentryzm ekonomiczny jest powszechną cechą rozlewających się miast i zurbanizowanej wsi. Ponadto planowanie

policentryzmu na obszarze, na którym – w kategoriach analizy w nurcie Gestalt – wieś jest „figurą”, a osiedla robią za „tło”, jest anachroniczne. Odwróceniu relacji miasto–wieś powinna towarzyszyć zmiana podejścia projektowego.

Plan zagospodarowania przestrzennego zatwierdzony przez władze Toskanii odnosi się do całego regionu i zawiera uogólnione przepisy. Jego strategia opiera się na dwóch komponentach: „świecie miejskim” i „wiejskim uniwersum”. Świat miejski Toskanii składa się z „gęstej sieci miast i miasteczek, które różnią się od siebie tkanką urbanistyczną, spójnością, gramatyką konstrukcyjną, składnią i formą. Dzięki systemowi policentrycznemu region ma unikalną wartość historyczną, kulturową i ekonomiczną”. Wynika ona z „sieci miast [...] połączonych gęstymi relacjami i dynamiką, ale nieinwazyjnej względem naturalnego krajobrazu. Obszaru Toskanii nie pokryły amorficzne, identyczne konurbacje”. Wiejskie uniwersum Toskanii zdefiniowano jako „różnorodne krajobrazy wiejskie o odrębnej historii gospodarczej i społecznej, ale zarówno na równinach, jak i na wzgórzach charakteryzujące się wysokim stopniem antropizacji”. Krajobrazy wiejskie, mniej lub bardziej zurbanizowane, są „ściśle powiązane z centrami miejskimi”, „otaczają i przenikają wewnętrzną sferę miast, ich tkankę, styl życia ich mieszkańców [...] wieś i miasto są zawsze dla siebie nawzajem dostępne”⁶.

Twórcy planu wyjaśnili, że podział na miasto i wieś jest uproszczeniem analitycznym. Uwzględnili dwa wyjątki: wybrzeże Morza Tyrreńskiego i Apeniny. Nawet nie wspomnieli o zurbanizowanych terenach wiejskich i przedmieściach. Miasto Piombino i jego rolnicze zaplecze Val di Cornia uznali za emblematyczny przykład relacji między miastem a wsią, choć to miasteczko na wybrzeżu Toskanii pod żadnym względem nie jest reprezentatywne dla złożoności regionu. Klarowne ramy strategiczne promują ideę miasta i wsi jako dwóch odrębnych bytów. Plan dotyczy obszarów „dotkniętych procesem wyludniania się” po II wojnie światowej, dziś ważnych dla turystyki⁷. Ignoruje „zurbanizowaną wieś, z jej miejscami rzadką,



Model centralnych miejsc Christallera dość dobrze opisuje policentryczną strukturę osadniczą typową dla społeczeństwa przedindustrialnego i przed pojawieniem się samochodu. Rys. archiwum Giulia Giovannoniego

miejskami gęstą siatką dróg, domów i fabryk, mieszkanką miejskości i wiejskości”⁸. Nie analizuje również znacznej części przedmiotów – tych charakteryzujących się wysokim stopniem fragmentacji i podobnym jak na zurbanizowanej wsi miksem funkcji miejskich, przemysłowych i wiejskich.

PRZEMIANY URBANISTYCZNE
I KULTURA MIEJSKA

Brak zainteresowania kultury miejskiej współczesnymi procesami urbanizacji nie jest niczym nowym. To nie przypadek, że pierwsze badania nad rozlewaniem się miast przeprowadzili we Włoszech nie urbaniści, lecz ekonomiści i socjologowie. Dotyczyły dynamiki społecznej, która w części włoskich regionów doprowadziła do powstania sieci małych i średnich przedsiębiorstw⁹. Nowe modele biznesowe rozwinęły się na terenach rozrastających się osad historycznych, wpisały się w długi, nieprzerwany proces historyczny¹⁰.

Gdy urbaniści wreszcie zainteresowali się tematem¹¹, nieodmiennie traktowali rozlewanie się miast jak problem do rozwiązania, a nie proces, którym należy zarządzać i go ulepszać. Badania Regionalnego Instytutu Planowania Gospodarczego Toskanii (Istituto Regionale per la Programmazione Economica della Toscana, IRPET) nad „zurbanizowaną wsią” i „lekką” industrializacją planiści przyjęli sceptycznie, można nawet powiedzieć, że spotkały się z ostracyzmem¹². Giacomo Becattini podsumował tamte czasy:

Praca ukazała się, niestety, w nerwowym ideologicznie momencie kulturowym, przez to nie doceniliśmy zaprezentowanej w niej krytyki stanu rzeczy, odległego od dotychczasowych lamentów. Nie poświęciliśmy również uwagi diagnostycznym prognozom, później jednogłośnie przyjętym za słuszne. Zamiast tego pojawiła się organiczna reakcja na punkty, które bezpośrednio klóciły się ze stereotypami obowiązującymi w ówczesnym dyskursie na temat włoskiego społeczeństwa. Weźmy na przykład nowy termin „zurbanizowana wieś”. Potężna (niestety jedynie w dyskusjach) „partia urbanistów” uważa go za niebezpieczną apologię „podmiejskich *bidonvilles*”, a inni za atak na podstawowe założenie, że postęp społeczny i polityczny przebiega tylko w jednym kierunku: z miasta na wieś. Minie wiele lat, zanim termin „zurbanizowana wieś”, który tymczasem ugruntował swoją pozycję w krajowej debacie, powróci na salony¹³.

Ostatnio socjologowie i ekonomiści odchodzą od interpretacji opartych na paradygmacie fordowskim, dominującym w latach 70. XX wieku. Nowe badania pozwoliły „przezwyciężyć opór ekonomistów (i socjologów) przywiązanych do tradycyjnego paradygmatu i potwierdzić istnienie «trzecich» Włoch, o strukturze i historii innych niż mają Włochy pierwsze («trójkąt Przemysłowy») i drugie (południe i wyspy)”¹⁴.

Prawie trzydzieści lat po opublikowaniu badań IRPET planiści nie zmienili podejścia do ekspansji miast, mimo że dziś znacznie lepiej rozumiemy to zjawisko.

Od dawna było wiadomo, że dychotomia miasto–wieś jest przestarzała i że urbanizacja wsi postępuje, lecz dopiero w ostatniej dekadzie podjęto próbę oceny i interpretacji tego zjawiska. Niestety, metodologia należała do dawnego świata, w którym ludziom się wydawało, że rozumieją, czym jest miasto, idealizowali je, a wszelkie zmiany zachodzące na wsi uważali za „atak” na ochronę krajobrazu. W efekcie upowszechniały się uogólnione „metafory” i „interpretacje”. W użyciu jest wiele zróżnicowanych terminów: od urbanizacji wsi i urbanizacji rozproszonej, przez rozlewanie się miast, *villettopolis*, aż po... miasto rozproszone. To ostatnie zostało z czasem sklasyfikowane jako zaprzeczenie miasta¹⁵.

Niechęć planistów do przezwyciężenia starej dychotomii miasto–wieś uniemożliwiła im dostrzeżenie potencjału rozproszonej urbanizacji. Do niedawna brakowało konkretnego, fachowego podejścia planistycznego do tych systemów osadniczych. Straciliśmy przez to część szans na tworzenie dobrych przestrzeni społecznych.

8 Tamże, s. 181.

9 Tamże; A. Bagnasco, *Tre Italie: la problematica territoriale dello sviluppo italiano*, Bologna: Il Mulino, 1977; tenże, *La costruzione sociale del mercato: studi sullo sviluppo di piccola impresa in Italia*, Bologna: Il Mulino, 1988.

10 G. De Rita, *La traccia interrotta dello sviluppo: dal „sistema-Paese” alla „poliarchia”*, Torino: Bollati Boringhieri, 2000.

11 Np.: AA.VV., *La città diffusa*, Venezia: Daest, 1990.

12 *Lo sviluppo economico...*, dz. cyt.

13 *Mercato e forze locali: il distretto industriale*, a cura di G. Becattini, Bologna: Il Mulino, 1987, s. 14.

14 Tamże, s. 10.

15 F. Indovina, *Dalla città...*, dz. cyt., s. 113.

16 Przegląd neotradycjonalistycznych ujęć w urbanistyce europejskiej i tradycji anglosaskiej zob. np.: N. Ellin, *Neorationalism, Neotraditional Urbanism or the New Urbanism*, [w:] *Postmodern Urbanism*, New York: Princeton Architectural Press, 1991, s. 23–37, 93–113.

17 Różne podejścia projektowe do rozproszonych i rozdrobnionych osiedli przedstawiono w: R. Segal, E. Verbakel, *Cities of Dispersal*, Chichester: Wiley, 2008.

18 R. Ingersoll, *Sprawltown: Looking for the City on its Edges*, New York: Princeton Architectural Press, 2006; T. Sieverts, *Cities Without...*, dz. cyt.

19 P. Viganò, *La Città Elementare*, Milano: Skira, 2001, s. 127–150.

20 Taż, *Water and Asphalt: the project of isotropy in the metropolitan region of Venice*, „Architectural Design” 2008, vol. 78, s. 37.

21 F. Indovina, *Dalla città...*, dz. cyt., s. 209–230.



■ „Typowy widok wsi Broadacre. Wzorce upraw mieszają się z dobrym budownictwem. Helikopter na pierwszym planie, a za nim automatyczna estakada umożliwiająca ciągły, nieprzerwany ruch we wszystkich czterech kierunkach”. Cytat z F.L.Wright, *The Living City* (Nowy Jork: Horizon Press, 1958, s. 181). Chociaż Broadacre City jest projektem utopijnym, rozpad miasta na wieś wyobrażony przez Wrighta często stawał się rzeczywistością: jego projekt był w pewnym sensie proroczy
Rys. Wikipedia Commons, CC BY-SA 2.0

■ Centralna Via dei Calzaiuoli, łącząca Duomo z Palazzo Vecchio. Choć dziś jest to pieszce serce miasta, w przeszłości był to ważny węzeł komunikacyjny. Co ważne, do połowy XIX wieku florencka izba celna miała swoją siedzibę w Palazzo Vecchio
Fot. archiwum Giulia Giovannoniego

KRAJOBRAZY POŚREDNIE MIĘDZY STARYMI A NOWYMI PARADYGMATAMI

Większość współczesnych krajobrazów zurbanizowanych mieści się w kategorii „krajobrazy pośrednie”, między miejskością a wiejskością. Użytkownicy i badacze fragmentarycznych i rozproszonych przestrzeni podmiejskich mogą zaakceptować nowość i jakoś się w niej urządzić albo ją odrzucić i próbować odtwarzać tradycyjne krajobrazy miejskie. Chociaż oba podejścia są uzasadnione, to tradycjonalistyczne da się zastosować co najwyżej do fragmentów większej układanki, która pozostanie jednak skomplikowana i chaotyczna¹⁶. Można na przykład tworzyć oazy negentropii porządku w środowiskach entropijnych.

By poradzić sobie ze zmianami, swoją praktykę projektowania urbanistycznego zredefiniowali między innymi Rem Koolhaas i OMA. Holenderska pracownia swobodnie porusza się wśród konsekwencji rozproszenia, zupełnie inaczej niż tradycjonałści, znacznie liczniejsi od eksperymentatorów. Młodsze pokolenie architektów, od Brunona De Meuldera po Carla Marię Viganò¹⁷, bezpośrednio konfrontuje się z *urban sprawl* lub *Zwischenstadt*, często tworząc nowe formy wzajemnie połączonej miejskości i wiejskości¹⁸. Zasadniczo postrzegają fragmentację jako szansę dla nowych form życia codziennego i promowanie zrównoważonego rozwoju. Przed rozpoczęciem procesu planistycznego warto wziąć pod uwagę, że nieokreśloność form i zastosowań może prowadzić do nieoczekiwanego zagospodarowania przestrzeni przez ludzi. Wydaje się, że na obszarach sfragmentaryzowanych uzasadnienie ma tylko jedna spójna forma miejska: połączenie miejskich obszarów niezabudowanych w sieć terenów (głównie zielonych), pomyślanych jako enklawy życia społecznego i poprawy wydajności środowiskowej miast.

Na początku XXI wieku również we Włoszech badacze inaczej niż dotychczas podeszli do rozlewania się miast, byli jednak nieliczni.

Paola Viganò patrzy na miasta w kategoriach odrzucenia kontrastowania przestrzeni zabudowanych i niezabudowanych, czyli w kategoriach *reverse city* i poszukiwania równowagi¹⁹. W tę tradycję badań wpisują się między innymi sowiecki *deurbanizm* lat 20. XX wieku, *broad-care city* Franka Lloyd Wrighta, region miejski Herberta George’a Wellsa i miasto-region Ludovica Quaroniego. Alternatywne sposoby patrzenia na miasto–wieś, na relacje zabudowane–niezabudowane, mają przełomowe znaczenie w badaniach urbanistycznych we Włoszech, pozwalają zidentyfikować nowe możliwości projektowe na obszarach rozproszonej urbanizacji.

W projektach duetu Secchi & Viganò dla regionu metropolitalnego Wenecji podejście to przekłada się na „struktury izotropijne, stworzone z poszanowaniem specyfiki regionalnej. Zaproponowano scenariusz do rozważenia z wielu perspektyw oraz hipotezę projektową obejmującą systemy wodne, mobilność i transport publiczny, zrównoważoną mobilność, powszechną opiekę społeczną, nowe formy rolnictwa i zdecentralizowaną produkcję energii”²⁰.

Francesco Indovina ubolewa, że rozlewanie się miast przebadano dotychczas w ograniczonym zakresie. Jednocześnie stawia pytania: czy obecnie istnieje coś oprócz rozproszenia? jak przy dzisiejszych trendach poprawić jakość życia?²¹ W poszukiwaniu odpowiedzi Indovina zarzuca metaforę miasta rozproszonego, używaną do opisu rozprzestrzeniania się miast w Wenecji Euganejskiej, na rzecz metafory archipelagu metropolitalnego. Przystaje ona do obecnych trendów urbanizacyjnych i zapowiada nowe podejście projektowe – przenoszenie na peryferie funkcji, które do tej pory były zarezerwowane dla tradycyjnych zwartych miast: usług publicznych (politycznych, administracyjnych, ekonomicznych, medialnych itp.), centrów doskonalenia umiejętności (placówek badawczych, edukacyjnych, kulturalnych). Nowe modele urbanizacji wpływają na mobilność mieszkańców i przyciągają na peryferie inne funkcje centralne: „Pojawia się trend, który można zdefiniować jako «specja-

lizację terytorialną»: punktowo powstają małe wyspecjalizowane ośrodki (handlu, rekreacji, zdrowia, szkolnictwa wyższego, teatru itp.), lecz korzysta z nich nie tylko miejscowa ludność, służą mieszkańcom całego regionu”²².

Inna koncepcja planowania akceptuje rozlewanie się miast, skupia się na jego pozytywnych cechach oraz próbuje ograniczyć jego koszty środowiskowe i ekonomiczne. Rola planowania regionalnego musi ponownie zostać poddana ocenie. Współcześnie planowanie regionalne urasta do najważniejszego zadania samorządu miejskiego i regionalnego. Indovina twierdzi, że planowanie regionalne nigdy nie koncentrowało się na projektowaniu archipelagu metropolitalnego ani zarządzaniu nim. Wyjaśnia, jaką przewidział dla tej struktury rolę: „z konieczności archipelag metropolitalny ma kluczowe znaczenie w budowie rozszerzonego kontekstu miejskiego; powinien oferować wyspecjalizowane ośrodki dla całego terytorium; powinien definiować i wdrażać wszystkie założenia polityki publicznej, niezbędne dla osiągnięcia jej celów”²³. Powinien też wzmacniać sprawiedliwość przestrzenną i kulturalną, rozwój lokalny i rozpowszechnianie innowacji, zagęszczanie i ponowne wykorzystanie zasobów mieszkaniowych, rozwiązywanie konfliktów i budowę infrastruktury.

Badania Viganò i Indoviny zapowiadają zmianę sposobu, w jaki patrzymy na rozlewanie się miast. Przewyciężają i w pewnym sensie „obalają” dominujące narracje dotyczące rozrastania się miast. Punkt ciężkości przesuwają się z miasta na peryferie. W metaforze przestrzeni izotropowej Viganò zwarte miasto praktycznie nie istnieje. W metaforze archipelagu metropolitalnego zmienia się w sterczącą z morza skałę albo wyspę, ważną, ale już niecentralną. W obu metaforach znika rozróżnienie na centrum i peryferie: wszystko jest jednocześnie centralne i peryferyjne.

Wierzę, że stoimy w obliczu zmiany paradygmatu. Jak każda rewolucja naukowa, również ta ma zagorzałych przeciwników²⁴, w tym z pewnością Marię Cristinę Gibelli i Edoarda Salzana, z ich „surową i dobrze uargumentowaną krytyką obojętności znacznej części

współczesnej włoskiej kultury urbanistycznej na publiczne i społeczne koszty ekspansji miejskiej. Oboje zdają sobie sprawę z potrzeby reform w dziedzinie planowania miejskiego i regionalnego”²⁵. Tradycyjne paradygmaty urbanistyczne nie przystają do przemian zachodzących współcześnie, metody zarządzania oparte na dotychczasowych stereotypach mniej lub bardziej jawnie cofają nas do przeszłości. Zdaniem Sievertsa jesteśmy wciąż pod wpływem mitu starego miasta, dlatego nie widzimy, że ono się zmienia²⁶. Sieverts uważa, że pojęcia kluczowe dla urbanistyki, tradycyjnie kojarzone z ideą miasta: miejskość, centralność, gęstość, i mieszane przeznaczenie, są nieadekwatne do dzisiejszej rzeczywistości²⁷.

OD POLICENTRYZMU DO ROZPROSZONEJ CENTRALNOŚCI

Z powyższej analizy wynikają wspólne punkty, na których podstawie można zbudować nowy paradygmat miejski. Pierwszym z nich, fundamentalnym, jest potrzeba zarządzania nowymi osiedlami w skali regionalnej. Pojawia się w propozycjach planistycznych Viganò i w analizach Indoviny; Sieverts proponuje „nową formę planowania regionalnego”²⁸. Jeśli urbaniści, w ostatnich dziesięcioleciach zmarginalizowani, zaakceptują zmianę paradygmatu i wypracują nowe ramy pojęciowe, mają szansę ponownie odegrać kluczową rolę w jego kształtowaniu.

Rozlewanie się miast zapewnia obfitość terenów niezabudowanych. Wiele budynków powstaje w pobliżu terenów zielonych, pól uprawnych lub nieużytków. Dostrzegam w tym szansę na zaprojektowanie przestrzeni niezabudowanych jako zintegrowanego systemu połączonych ze sobą elementów. Można go traktować jak „rozproszoną centralność” lub „izotropowe centrum”, łatwo dostępne z dowolnego miejsca²⁹. Przestrzeń publiczna we współczesnych miastach utraciła jedną ze swoich najważniejszych funkcji: łącznika oraz infrastruktury mobilności. Bez niej tradycyjne przestrzenie publiczne często lądują na margi-

22 Tamże, s. 221.

23 Tamże, s. 225.

24 T.S. Kuhn, *La struttura delle rivoluzioni scientifiche*, Torino: Einaudi, 2009.

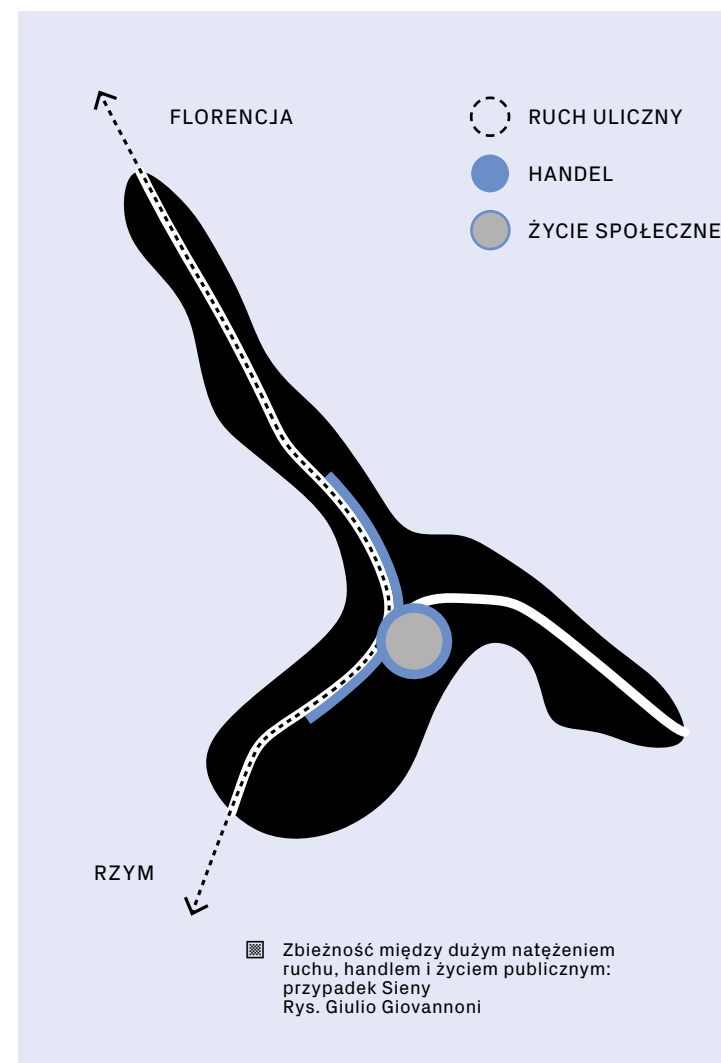
25 *No Sprawl*, a cura di M.C. Gibelli, G. Salzano, Firenze: Alinea, 2007.

26 T. Sieverts, *Cities Without...*, dz. cyt., s. 13.

27 Tamże, s. 19–45.

28 Tamże, s. 121–148.

29 Charles Waldheim zauważa: „Wiele miast przemysłowych już dawno straciło większość mieszkańców, odpłynęli oni na zdecentralizowane przedmieścia. Zamiast w tradycyjnej gęstej formie miejskiej większość mieszkańców Ameryki Północnej spędza czas w środowiskach zabudowanych charakteryzujących się niską gęstością zabudowy, łatwo dostępnych samochodem i z rozległymi przestrzeniami publicznymi. W tej horyzontalnej, rozciągniętej urbanizacji krajobraz nabiera nowego znaczenia, oferuje wielowartościowe i wielowymiarowe medium do tworzenia form miejskich, szczególnie w kontekście złożonych środowisk naturalnych, terenów poprzemysłowych i infrastruktury publicznej”. *Landscape Urbanism Reader*, ed. Ch. Waldheim, New York: Princeton Architectural Press, 2006, s. 15.



nesie głównych przepływów ludzi, towarów i informacji. W badaniach urbanistycznych temu zjawisku nie poświęcono należytej uwagi, a ma ono ogromne konsekwencje dla formy i funkcjonowania systemów miejskich. Aby zrozumieć skalę zmian, wystarczy zauważyć, że we wszystkich miastach historycznych przestrzenie publiczne w dużej mierze pokrywały się z głównymi osiami regionalnymi. Na przykład centralna Via dei Banchi w Sienie łączyła główne place i przestrzenie publiczne miasta, a jednocześnie była miejskim odcinkiem regionalnej trasy Via Cassia, która łączyła Rzym z Florencją. We wszystkich historycznych miastach europejskich, również we Florencji, główne przestrzenie publiczne były zintegrowane z miejskimi odcinkami głównych tras regionalnych. Różne sposoby przemieszczania się współistniały w tej samej infrastrukturze, a przestrzenie publiczne były głównymi kanałami przepływu.

rekreacyjne, kompleksy biurowe, miejsca kultu religijnego i przestrzenie edukacyjne – są nowym, rozproszonym centrum współczesnego miasta. We współczesnym mieście oddzielenie ruchu ulicznego od przestrzeni centralnych jest uzupełnieniem dobrze znanego oddzielenia przestrzeni handlowych, komercyjnych od osiedli mieszkalnych. Zmiany zaszły zarówno w historycznych centrach – dzisiaj często są one enklawami turystycznymi lub centrami handlowymi na świeżym powietrzu – jak i nowych „katedrach konsumpcji”. W weekendy przestrzenie te są często zatłoczone, w innych dniach tygodnia mogłyby być wykorzystywane do wypoczynku i rekreacji. Dla tej podwójnej funkcji ważne jest, aby do nowych centrów, obecnie skomunikowanych niemal wyłącznie z „siecią szybką”³⁰, można było się dostać również „siecią powolną” i „siecią alternatywną”. Niczym rzymski bóg Janus o dwóch obliczach, takie

wykorzystywanych do uprawiania sportu i rekreacji. W takich okolicznościach wykluwają się małe centra wspólnotowej codzienności nieskażone konsumpcją. Ważnymi ośrodkami symbolicznymi i funkcjonalnymi w rozrastających się miastach wciąż są parafie – historyczna sieć izotropowa oplatająca całe terytorium Włoch. Wokół nich można tworzyć małe aglomeracje usług: szkoły, place zabaw, boiska sportowe, ogrody społecznościowe. Plan regionalny powinien być wielopoziomym projektem dwóch głównych sieci – ekologicznej i mobilności – oraz połączonych z nimi węzłów społecznych.



TEKST JEST FRAGMENTEM KSIĄŻKI GIULIA GIOVANNONIEGO *TUSCANY BEYOND TUSCANY. RETHINKING THE CITY FROM THE PERIPHERY*, FIRENZE: DIDAPRESS, 2017

WSTĘPNE TŁUMACZENIE Z WŁOSKIEGO: MALWINA TUCHENDLER

OPRACOWANIE: MAGDALENA JANKOWSKA I DOROTA LEŚNIAK-RYCHLAK

☞ **Współczesne miasta nie mogą dłużej funkcjonować w ten sposób. Z oczywistych powodów ich użytkownicy przemieszczający się różnymi środkami transportu i w różnym tempie korzystają z oddzielnych sieci.**

Niegdyś „centrum” – rozumiane jako infrastruktura, w której koncentruje się życie społeczne – urbaniści „rozłożyli” na co najmniej trzy części składowe: arterie szybkiego ruchu (przeznaczone wyłącznie dla mobilności), drogi dojazdowe (wciąż są przy nich usytuowane niektóre funkcje dawnego centrum: sklepy, usługi) i sieci alternatywnej mobilności (przeznaczone głównie dla ruchu pieszego i rowerowego). Dla uproszczenia nazwę je odpowiednio „siecią szybką”, „siecią powolną” i „siecią alternatywną”.

Metacentrum składające się z układów komunikacyjnych jest jednocześnie izotropowe, sieciowe i wielopoziomowe. Przyjmijmy, że węzły funkcjonalne – przestrzenie handlowe w pobliżu sieci szybkiej, strefy piesze w historycznych centrach, duże obiekty

kompleksy powinny być niejednoznaczne i złożone³¹, zdolne do łączenia wymiaru lokalnego ze skalą regionalną.

Współczesne przestrzenie konsumpcji – czy to historyczne centra zamienione w Disneyland, szturmowane przez turystów wygenerowanych przez nową gospodarkę platform internetowych, czy centra handlowe – tylko częściowo sprawdzają się jako miejsca spotkań. Przy braku zwartej formy miejskiej życie społeczne przenosi się z ulic i placów do miejsc, które pierwotnie nie były do tego przeznaczone.

Objawia się tam, gdzie zaspokajane są społeczne i materialne potrzeby codzienności: przed szkołami i placami zabaw dla dzieci, na stacjach benzynowych i parkingach, wzdłuż brzegów rzek i w innych przestrzeniach

30 M. Morandi, *I centri commerciali nella città diffusa: Le nuove centralità*, [w:] *La città vetrina: I luoghi del commercio e le nuove forme del consumo*, a cura di G. Amendola, Napoli: Liguori, 2006, s. 131–142.

31 C. Rowe, F. Koetter, *Collage City*, Cambridge (MA)–London, MIT Press, 1978.

ŁUKASZ WOJCIECHOWSKI



Architekt, współzałożyciel VROA architektki, adiunkt na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej. Prowadził blog o architekturze niepokojie.wordpress.com, pisał do „Architektury Muratora”, był korespondentem „A10 New European Architecture”, „Architectural Design”, „Wonderland”, wykładał m.in. w Deutsches Architekturmuseum, Architekturzentrums Wien, Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. Współautor projektów budynków Muzeum Współczesnego Wrocław i Regionalnego Centrum Turystyki Biznesowej.

ŁUKASZ PANCEWICZ



Urbanista z doświadczeniem w sektorze publicznym i prywatnym. Współzałożyciel pracowni architektonicznej A2P2 architecture&planning. Od 2009 r. związany z Politechniką Gdańską i Uniwersytetem Gdańskim jako nauczyciel akademicki i autor publikacji naukowych. W pracy badawczej zajmował się problematyką dużych projektów urbanistycznych jako polityki miejskiej, a także rolą działań oddolnych i partycypacji w planowaniu.

ARCHIPOLO



Trzon Archipolo tworzy trzech architektów:

Jakub Gondorowicz, Aleksander Maciak, Wojciech Hryszkiewicz. Przyglądają się polskiej przestrzeni takiej, jaka jest. Obserwują, porządkują i odnajdują wartości. Działają na styku sztuki i architektury, aby zrozumieć rzeczywistość. Wierzą, że w tym, co powszechne i oddolne, kryje się tożsamość polskiej kultury budowlanej. Do wspólnych projektów chętnie zapraszają artystów, badaczy i inne osoby zainteresowane polską popkulturą budowlaną. Na Instagramie [@archi.polo](https://www.instagram.com/archi.polo) publikują autorski atlas polskiej architektury popularnej. Aktualnymi działaniami dzielą się na stronie internetowej www.archipolo.pl.

AGATA TWARDOCH



Architektka i urbanistka, doktorka habilitowana na Wydziale Architektury Politechniki Śląskiej, członkini Towarzystwa Urbanistów Polskich i Affordable Housing Forum. Zajmuje się dostępnym budownictwem mieszkaniowym i alternatywnymi formami zamieszkania, prowadzi badania naukowe i warsztaty projektowe. Píše do czasopism branżowych. Autorka książek *System do mieszkania. Perspektywy rozwoju dostępnego budownictwa mieszkaniowego* (2019) oraz *Architektki* (2022). Główna architektka Miasta Gliwice.

DOROTA LEŚNIAK-RYCHLAK



Redaktorka naczelna kwartalnika „Autoportret. Pismo o dobrej przestrzeni”, kuratorka wystaw architektonicznych. Współzałożycielka fundacji Instytut Architektury.

GIULIO GIOVANNONI



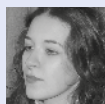
Wykładowca Wydziału Architektury Uniwersytetu Florenckiego (UNIFI), wcześniej związany z Instytutem Nauk Politycznych na Uniwersytecie Johnsa Hopkinsa w Baltimore. Wykładał gościnnie w College of Environmental Design na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley. Obecnie zajmuje się problematyką przedmieść, rozlewania się suburbiów oraz kulturową historią Toskanii.

WOJCIECH MAZAN



Architekt, współtworzy pracownię projektową Prolog. Jako jej członek był współkuratorem wystawy *Trouble in Paradise*, poruszającej tematykę obszarów wiejskich, w Pawilonie Polskim na 17. Międzynarodowej Wystawie Architektury w Wenecji. Członek redakcji kwartalnika „Rzut”.

APOLONIA SLESAROW



Architektka. Absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej. Studiowała również na CEU San Pablo w Madrycie oraz Politechnice Turyńskiej. Opiekunka w OSSA. Od 2021 r. współtworzy zespół projektowy Prolog.

JAKUB BĄK



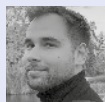
Kurator, autor tekstów o sztuce współczesnej. Mieszka i pracuje w Poznaniu, prowadzi wydawnictwo Meth.

JAN MENCWEL



Animator kultury, publicysta, komentator, działacz społeczny i aktywista miejski, współzałożyciel i przewodniczący stowarzyszenia Miasto Jest Nasze. Autor książek *Betonoza. Jak się niszczy polskie miasta* (2020) oraz *Hydrozagadka. Kto zabiera polską wodę i jak ją odzyskać* (2023).

ARTUR BRZozowski



Architekt i fotograf, pracownik Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Wyróżniony w konkursie „Teoria” Fundacji im. Stefana Kuryłowicza (2023). Jego obecne zainteresowania koncentrują się na badaniu obszarów granicznych w różnych skalach – od granic państwowych, przez styki miasta i wsi, po przestrzenie sacrum i profanum. Fascynuje go miejska infrastruktura techniczna i jej wpływ na otoczenie.

KATARZYNA KAJDANEK



Socjolożka, profesorka na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Bada zjawisko przedmieść z perspektywy socjologicznej. Opublikowała m.in. książki: *Suburbanizacja po polsku* (2012), *Powrotnicy. Reurbanizacja w perspektywie przebiegu życia* (2022).

ALEKSANDRA CZUPKIEWICZ



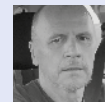
Architektka w Maćków Pracowni Projektowej, współprojektuje scenografie, instalacje oraz wystawy (*Noc w Mediolanie*, 2020; *Przestrzeń elementarna. Jan Szpakowicz*, 2021). Publikowała w czasopismach „Architektura-Murator”, „Zawód:Architekt”, „ERA 21” i „Bauwelt”. Współautorka książek (z Łukaszem Wojciechowskim): *Stefan Müller* (2016) i *Jan Szpakowicz. Przestrzeń elementarna* (2021).

KINGA ZEMŁA



Architektka. Dyplom magisterski, poświęcony zagadnieniu dostępnego mieszkalnictwa, obroniła na Wydziale Architektury Politechniki Królewskiej w Sztokholmie (2020). Publikuje na łamach „Buildera”, „Architektury i Biznesu”, „Zawodu:Architekt”, „Przekroju”. Stała współpracowniczką kwartalnika „Autoportret”. Pasjonatka literatury, podróży oraz Ameryki Łacińskiej.

WOJCIECH WILCZYK



Fotograf, poeta, autor esejów i tekstów krytycznych o sztuce, kurator wystaw. Autor dokumentalnych projektów fotograficznych: *Kalwaria, Czarno-biały Śląsk, Postindustrial, Życie po życiu, Niewinne oko nie istnieje, Święta Wojna, Inne miaśto* (wraz z Elżbietą Janicką), *Słownik polsko-polski. Widok zza bliska, (Nie)widzialne pomniki wolności*. Wykłada fotografię dokumentalną w Akademii Fotografii w Krakowie. Więcej: [instagram.com @wojtek.wilczyk](https://www.instagram.com/wojtek.wilczyk)

DANIEL GUTOWSKI



Grafik, zajmuje się ilustracją i komiksem, prowadzi warsztaty z Photoshopa. Pracował jako graphic designer w agencjach reklamowych. Razem z kolegami prowadzi zina „Maszin”, a w wolnych chwilach drukuje na sitodruku lub riso.

DAMIAN NOWAK



Grafik, zajmuje się projektowaniem plakatów, znaków, publikacji. Współpracuje z wieloma instytucjami i projektantami przy tworzeniu identyfikacji wydarzeń kulturalnych i aranżacji wizualnych wystaw. Związany z krakowskim Parastudio*. Współtworzył kolekcję galerijny New Roman (2011–2014). www.behance.net/parastudio

PRZED DOMEM
TRUMANA – DZIEŃ

Ubrany w garnitur, z teczką w ręku, TRUMAN wyłania się ze swojego przyjemnego domu. Budynek jest inspirowany stylem wiktoriańskim, ogrodzony płotem; stoi przy idyllicznej podmiejskiej ulicy podobnie malowniczych domów. Sąsiad, SPENCER, wynosi kosze na śmieci, gwizdząc jakąś melodię. Przerywa, gdy Truman zbliża się do jego samochodu. Na tablicy rejestracyjnej widnieje napis „Seahaven – przyjemne miejsce do życia”.

SPENCER

Dzień dobry, Truman.

TRUMAN

Dzień dobry, Spencer. I na wypadek, gdybym dziś cię już nie zobaczył: dobrego popołudnia, dobry wieczór i dobranoc.

Pies Spencera, PLUTO, radośnie podbiega do Trumana.

TRUMAN
(głaszcząc psa)

Cześć, Pluto.

Truman wymienia uprzejmy ukłon z afroamerykańską rodziną WASHINGTONÓW, mieszkańcami domu naprzeciwko. PAN WASHINGTON żegna się właśnie z ŻONĄ i DZIECKIEM.

Truman ma zamiar wsiąść do samochodu, gdy rozprasza go przenikliwy gwizd. Duży szklany obiekt spada z nieba i ląduje z ogłuszającym hukiem na ulicy, kilka metrów od auta. Zaskoczony Truman spogląda w stronę Spencera, ale ten zniknął w swoim domu razem z Pluto. Pani Washington i Washingtona juniora również nigdzie nie widać.

Truman przypatruje się przedmiotowi. W odłamkach szkła widać resztki świetlnego mechanizmu.

Rozgląda się, ale ulica jest opustoszała. Sprawdza, czy któraś z okolicznych latarni nie uległa uszkodzeniu, mimo że oprawa leżąca na asfalcie jest od nich znacznie większa. Spogląda w niebo, lecz w zasięgu wzroku nie widać żadnego samolotu. Truman pieczołowicie zbiera resztki zniszczonej lampy i ładuje do bagażnika. Na jej obudowie widnieje etykieta z napisem: „SIRIUS (9 Canis Major)”. Gdy samochód odjeżdża, słyszymy dźwięki dochodzące z jego radia.

SPIKER RADIOWY

Kolejny wspaniały poranek
w Seahaven.

TRUMAN SHOW, SCENARIUSZ ANDREW M. NICCOL